ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA
VOL. XXV, 3 SECTIO H 1991

Zakład Historii Gospodarczej i Myśli Ekonomicznej
Wydziału Ekonomicznego UMCS

Józef DUDA

Doraźne próby łagodzenia kryzysu ekonomicznego na wsi w Królestwie Polskim przed uwłaszczeniem

Immediate Attempts at Soothening the Economic Crisis in the Country in the Polish Kingdom Before Enfranchisement

W latach 40. XIX wieku wieś Królestwa Polskiego weszła w nienotowany dotąd kryzys, pogłębiony dotkliwie zarazą kartoflaną i nieurodzajem zbóż.[1] Katastrofalna sytuacja materialna wsi skłoniła administrację rosyjską i polskie ziemiaństwo do szukania doraźnych sposobów, jak najszybszego wyjścia z tego kryzysu. Działalność rządu i ziemian przyspieszył także fakt, że chłopi, szczególnie w południowych rejonach Królestwa, zaczęli odmawiać odrabiania pańszczyzny.[2]

Z niewydolności przestarzałego systemu agrarnego od dawna zdawali sobie sprawę, zarówno ziemianie, jak i przedstawiciele rządu „przyznać musimy, że jeśli od lat kilkunastu włościanie doznali jakiejś odmiany w swym losie, to po większej części nie na ich korzyść przynajmniej z początku wypadła" — pisał jeden z wybitniejszych przedstawicieli ziemian Tomasz Potocki.[3] Ziemiaństwo zgrupowane od 1842 r. wokół „Roczników Gospodarstwa Krajowego" pragnąc zażegnać sytuację kryzysową wsi, niekorzystną także dla ziemian propagowało przeprowadzenie reform. „Chcieć utrzymać teraźniejsze stosunki włościańskie i chcieć zarazem postępu, jest jedno co chcieć, aby woda nie na dół, ale w górę popłynęła" — pisał w programowym wstępie do pierwszego numeru „Roczników Gospodarstwa Krajowego" Kajetan Garbiński.[4] W artykule tym przedstawił program reform włościańskich, który można by najkrócej scharakteryzować jego własnymi słowami „nadmienić koniecznie wypada, że lubo nadanie

[1] Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, nr 7038, Raport z 3 października 1847 r. (urzędnik do specjalnych poruczeń przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu). Kryzys ten dotknął nie tylko wieś, ale także miasta.

[2] T. Mencel: *Zasady i praktyka w działalności czynszowej Andrzeja Zamojskiego w latach 1833—1862.* „RDS.G" 1984, T. 45, s. 95.

[3] „Roczniki Gospodarstwa Krajowego" 1844, s. 67.

[4] *Ibid.*, 1842, T. I, s. 13.

własności chłopom jest najkonieczniejsze, musimy przecież do niego przez pośrednie konieczne przechodzić stopnie".[5] Takim pośrednim stopniem dla Garbińskiego, miało być oczynszowanie chłopów.[6] Proces ten w Królestwie był już dość zaawansowany [7], mimo to pozostawała jeszcze znaczna grupa chłopów odrabiających pańszczyznę.[8]

Regulacja stosunków włościańskich drogą oczynszowania, z konieczności rozciągana w czasie, nie mogła natychmiast zażegnać sytuacji kryzysowej. Z tego też względu ziemianie drogą licznych narad, zjazdów i konsultacji, starali się znaleźć doraźne środki, które szybko, przynajmniej częściowo, mogłyby rozładować kryzys, nie przynosząc nadmiernego uszczerbku majętności dworskiej.

Jednym ze środków łagodzenia sytuacji kryzysowej wsi, powszechnie stosowanym jeszcze w połowie XIX wieku był system zapomóg dworskich. Chłop pańszczyźniany, tak jak dawniej, nadal korzystał z różnych form pomocy dominialnej, głównie w inwentarzu dawanym mu przez dwór stosownie do potrzeb oraz ze zboża, na siew i wyżywienie. Była ona nieodzownym warunkiem utrzymania się chłopa pańszczyźnianego na przynajmniej minimalnym poziomie egzystencji. Stosowanie takiej pomocy miało jeszcze w tym czasie cechy powszechnego zwyczaju i kształtowało się stosownie do lokalnych warunków zgodnie z wolą dziedzica.

Mimo że w pierwszej połowie XIX wieku system pańszczyźniany był ciągle dość powszechny, to jednak chłopów traktowano już nieco inaczej. Uważano ich za czasowych dzierżawców [9], dlatego sprawa pomocy dominialnej nabierała często w opinii ziemian, wymiarów akcji charytatywnych. W wielu przypadkach ziemianie żądali od chłopów odpłatności.[10]

O ile w dobrach prywatnych zapomogi były na ogół zgodnie z tradycją nadal stosowane [11], to w dobrach rządowych chłopi byli pozbawiani tej pomocy, bez ustawowego uregulowania tej sprawy.[12] W wypadkach losowych organizowana była pomoc administracyjna, która w konsekwencji przynosiła często dodatkową pańszczyznę w postaci odrobku za ziarno na siew.[13]

Problem zapomóg rządowych dla chłopów na przednówku, stał się aktualny w całej ostrości, już po powstaniu listopadowym, w związku

---

[5] *Ibidem.*

[6] Problem stosunku ziemian do oczynszowania i sposobu jego przeprowadzenia został szeroko przedstawiony na łamach „Roczników Gospodarstwa Krajowego" 1842—1864. Na szczególną uwagę zasługują tutaj artykuły takich publicystów, jak Kajetan Garbiński, Andrzej Zamoyski, Adam Goltz, Ludwik Górski.

[7] W 1846 r. 31% osad w dobrach prywatnych było oczynszowanych. Pierwszy przykład czynszowej regulacji stosunków włościańskich na wielką skalę dała Ordynacja Zamojska, co wyczerpująco przedstawił R. Bender: *Reforma czynszowa w Ordynacji Zamojskiej*, Lublin 1969.

[8] W. Grabski: *Historia Towarzystwa Rolniczego*, Warszawa 1904, T. I, s. 108; K. Groniowski: *Uwłaszczenie chłopów w Polsce*. Warszawa 1976, s. 126.

[9] S. Śreniowski: *Studia nad prawem i stosunkami agrarnymi Królestwa Polskiego*, Warszawa 1963, s. 57.

[10] T. Wojciechowski: „Roczniki Gospodarstwa Krajowego", T. XI, 1847, s. 54.

[11] W. Kula: *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego*, Warszawa 1962.

[12] Śreniowski: *Studia nad prawem...*, *op. cit.*, s. 58.

[13] *Ibid.*, s. 59 oraz tegoż *„O zarobkowaniu" chłopów pańszczyźnianych w Królestwie Polskim w latach 40. i 50. XIX wieku*, „Kwartalnik Historyczny" R. 63, 1956, s. 163—164.

ze zniszczeniami wojennymi i kilkuletnimi klęskami nieurodzajów.[14] W 1832 roku rosyjskie władze administracyjne wydały dosyć ogólnikowe postanowienia w sprawie pomocy dla chłopów dóbr skarbowych. W jednym z punktów była mowa „iżby tam gdzie włościanie nie są w stanie wyżywić się lub zasiać jarzyny dla upadku sprzężaju tak znacznej części w całej wsi, że wspólna pomoc innych gospodarzy użyta być nie może, dzierżawca udzieli zboże na żywność i zasiew oraz potrzebny sprzężaj, za co nie czekając obrachunku, natychmiast w miarę złożonej likwidacji gotowiznę ze skarbu podług ceny targowej miasta wojewódzkiego wynagrodzony zostanie".[15] W dalszym tekście Komisja Rządowa Przychodów i Skarbów wysunęła na plan pierwszy sprawę zasiewów wiosennych „przede wszystkim patrzeć należy, aby nadchodzące zasiewy jare mogły być wszędzie dopełnione, nie tylko więc udział potrzebnego na ten cel zboża sprzężaju, lecz i wspólna pomoc całej wsi lub dóbr, do zniszczonych części zarządzona być powinna".[16]

Tradycyjne formy pomocy dominalnej natrafiły na dość duże przeszkody, ze względu na rozrastający się system dzierżaw krótkoterminowych. Dzierżawcy nie byli skłonni do udzielania chłopom pomocy. Dzierżawca dóbr rządowych Hołowczyce, donosił urzędowi Gubernialnemu Lubelskiemu w 1845 r., że zboże na zasiew i pasze dla inwentarza udzielał „zaś danie im do życia nie jest w możności, raz że sam doznał nieurodzaju, drugie, że wychodząc z dzierżawy nie może sobie obiecywać zwrócenia wziętego ziarna przez tychże".[17] Władze administracyjne niekiedy udzielały niewielkich zapomóg w pieniądzu, najbardziej potrzebującym włościanom w tych dobrach.[18] Dla pomocy włościanom guberni radomskiej przeznaczono fundusze przydzielane w celach dobroczynnych.[19] Nadchodziły także do rządu propozycje, przeznaczenia dla włościan zasiłków zwrotnych.[20]

Na zalecenie Rady Administracyjnej Komisja Skarbu próbując przerzucić ten ciężar na ziemian wydała w styczniu 1846 roku, zarządzenie, w którym między innymi zachęcała wszystkich naczelników powiatowych do „żądania od właścicieli ziemskich deklaracji, tyczące się wyżywienia ich włościan i dopełnienia przez tychże zasiewów wiosennych" pod groźbą ograniczenia zużycia przez ziemian kartofli na pędzenie wódki.[21]

Ziemianie odnosili się do tego problemu w zależności od wielkości swych majątków. Wielcy właściciele ziemscy, którzy często pragnęli uwolnić się od kłopotliwych obowiązków wobec wsi, skłaniali się w kierunku ogólnej opieki rządowej.[22] Część ziemian pragnęła podjąć się osobistej opieki i kierowania sprawami swej wsi „albowiem dobry przykład właści-

---

[14] Relacja o potrzebie udzielania pomocy włościanom obwodu Piotrowskiego z marca 1832 r., Protokół z maja 1832 r. z ekonomii Suchedniowskiej, S. Śreniowski: *Studia nad prawem...*, *op. cit.*, s. 59—61.

[15] *Ibid.*, s. 62.

[16] *Ibidem.*

[17] *Ibid.*, s. 64.

[18] AGAD, Akta Rady Administracyjnej, nr 7078, Protokół z 1846 r.

[19] *Ibidem.*

[20] *Ibid.* Raport Gubernatora ze stycznia 1846 r.

[21] Śreniowski: *Studia nad prawem...*, *op. cit.*, s. 65.

[22] W. Grabski: *Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce.* Warszawa 1923, s. 297, 335. W. Czapulis: *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego*, Wrocław 1964, s. 86.

ciela, jego przyjacielska i rozsądna rada we właściwym czasie wieśniakowi podana [...] więcej mu prawdziwego pożytku i ulgi przyniesie, aniżeli jakakolwiek materialna zapomoga".[23] Było to głównie stanowisko drobniejszych ziemian, w dużej mierze zwolenników dawnego patriarchalnego systemu, „gdzie łagodność i sprawiedliwość panów niwelowały niedomogi poddaństwa".[24] Ta grupa ziemiaństwa mająca na uwadze zachowanie patronatu społecznego nad wsią skłonna była utrzymać pewne formy świadczeń na rzecz chłopów.[25]

System zapomóg jednak był bardzo uciążliwy dla wszystkich ziemian, o czym najlepiej mogą świadczyć słowa średniego posiadacza ziemskiego z powiatu hrubieszowskiego, współpracującego z „Rocznikami Gospodarstwa Krajowego" Tytusa Wojciechowskiego o szkodach, jakie w wielu okolicach kraju naszego załogi dworskie, gospodarstwu ogólnemu przynoszą, przekonany jest każdy z właścicieli ziemskich".[26] Szukali więc ziemianie innych mniej obciążających dwór sposobów zapobiegania sytuacji kryzysowej na wsi. Dawanie zapomóg wkalkulowane w dawny system gospodarowania hamowało dążenia do pewnego ekonomicznego rozgraniczenia zależności między dworem a wsią, tym bardziej, iż zapomogi te, praktycznie były bezzwrotne.[27] Możliwości zwrotu tych zapomóg w postaci zwiększonego wymiaru odrobku, nie było przyjmowane przez chłopów bez oporu.[28] Konieczność takiej formy spłat wynikała głównie z braku zbytu na zboże oraz niewielkich możliwości zatrudnienia w zakładach przemysłowych.

W sytuacji ciągle pogłębiającego się kryzysu wsi pańszczyźnianej, dwór musiał być ciągle nastawiony na udzielanie zapomóg i posiadać na ten cel zawsze gotowy fundusz.[29] Już w latach czterdziestych, niektórzy ziemianie, coraz częściej sytuację taką uważali za demoralizującą, „zapomoga jaką dwór daje włościanom, jest zachętą do marnotrawstwa i próżniactwa, do niedbałości o dobytek i mienie — bowiem włościanin nie uszanuje i bydła i sprzętów i budynku w którym mieszka, wiedząc, że zawsze dwór go zaratuje" — pisał ziemianin Kornel Malczewski.[30] Sprawa zapomogi szczególnie na przednówku, przy każdej nawet niewielkiej obniżce plonów w latach gorszego urodzaju, stawała się dla dworu coraz bardziej uciążliwa.

Środkiem zaradczym „niezbędnie potrzebnym uprzedzić zgubne następstwa widocznego niedostatku" [31], miały być w tej sytuacji magazyny zbożowe. Zakładanie magazynów zbożowych wydawało się rządowi oraz większości ziemian jednym z najwłaściwszych środków zapewnienia włoś-

---

[23] A. Szuch: *Niektóre wiadomości o gospodarstwie*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego" 1846, T. IX, s. 289.
[24] Czepulis: *op. cit.*, s. 85.
[25] *Ibid.*, s. 87.
[26] Wojciechowski: *op. cit.*, s. 46.
[27] *Ibid.*, s. 47.
[28] *Ibid.*, s. 53.
[29] *Ibid.*, s. 55.
[30] K. Malczewski: *Badania szczegółowe nad przyczyną upadku gospodarstwa wiejskiego*. „Roczniki Gospodarstwa Krajowego" 1843, T. III, s. 109.
[31] Raport gubernatora radomskiego Teodora Popowa do Dyrektora Głównego spraw wewnętrznych i gubernialnych cyt. za Śreniowskim: *Studia nad prawem...*, *op .cit.*, s. 85).

cianom żywności i zasiewów.[32] Ta forma pomocy gospodarczej, rozwijana w niektórych dobrach na początku XIX wieku i uznawana za pożyteczną, znajdowała nadal zwolenników w latach czterdziestych tego stulecia. Popularność magazynów zbożowych wynikała, jak podkreślał Andrzej Zamoyski, z możliwości zastąpienia załogi „chwycono się takowego, bo między innymi ulgę dworowi przynosił w potrzebie zapomagania".[33]

Akcję zakładania magazynów szeroko rozpropagowano od lat 40. XIX w. zarówno w dobrach rządowych, jak i prywatnych, szczególnie w środkowych i wschodnich guberniach Królestwa. Utworzenie magazynów, uważał za sprawę pilną i szczególnej wagi gubernator radomski Popow.[34] Ponieważ samo tworzenie i korzystanie z magazynów było nieco uciążliwe, w celu zapobieżenia nadużyciom proponował, powołanie przy magazynach komitetów złożonych z właścicieli ziemskich, pod dozorem naczelnika powiatu. Spodziewał się, że propozycje te pozwolą uzdrowić stan ekonomiki rolnej, na okres od 3 do 10 lat. Jak z tego wynika, uważał on magazyny zbożowe za doraźny środek rozwiązania najbardziej pilnych problemów wsi.[35]

Największą bolączką wsi, która najmocniej dała się odczuć, był brak zboża na przednówku. Czyniono wiele, aby temu zapobiec, nie obciążając równocześnie zbytnio dworu. Środkiem zaradczym mającym zapobiec widmu głodu na przednówku, bez obciążania ziemian i dzierżawców, w majątkach rządowych, miały być znowu magazyny zbożowe. Gubernator augustowski w raporcie z roku 1852 w palącej kwestii przednówka zastanawiał się, czy by „nie wypadało zaradzić, aby ci włościanie zobowiązani byli do odłożenia, czyli raczej do złożenia na ogólny spichlerz wioskowy pod własnym kluczem i dozorem, pewną przepisać się mającą, ilość produktów w ziarnie, a to jest w stosunku do potrzeby każdego gospodarza, zarówno na utrzymanie życia, jak i na zaprowadzenie siewów".[36] Zdaniem gubernatora „obecna zsypka powyższa, mogłaby być bez uciemiężenia dopełniona".[37]

Nie wszystkie jednak wnioski były zatwierdzane przez Radę Administracyjną. Niektóre z nich aprobowano, ale nie wprowadzono w życie.[38] Rada Administracyjna odmawiała zatwierdzenia projektu gubernatora augustowskiego o przymusowych zsypkach, uzasadniając swoją decyzję, brakiem budulca na budowę magazynów oraz obawą, że chłopi zareagują na to szybszym wysprzedawaniem zboża. „Zsypka przez władze nakazana przy powszechnej nieufności i nieznajomości własnego dobra, przyspieszy zmarnowanie zapasów, uwożąc i rozsprzedając one za każdą cenę, aby uniknąć zaboru, bo tak nazywać będą obowiązek znoszenia zboża w jedno miejsce, a wszelkimi siłami utwierdzać je będą w mylnym przekonaniu żydkowie, a może i inni spekulanci właściciele gorzelni".[39] Rada

---

[32] A. Zamoyski: *Kilka słów o magazynach gromadzkich i kasach oszczędnościowych zarazem pożyczkowych*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego" 1848, T. XIII, s. 110; J. Willaume: *Wieś lubelska przed uwłaszczeniem*, Lublin 1964, s. 101—105.
[33] Zamojski: *op. cit.*, s. 110.
[34] Śreniowski: *Studia nad prawem...*, *op. cit.*, s. 85.
[35] *Ibid.*, s. 86.
[36] AGAD, KRSW, nr 6971, Raport z 15 listopada 1852 r.
[37] *Ibidem.*
[38] Śreniowski: *Studia nad prawem...*, *op. cit.*, s. 88.
[39] Protokół Rady Administracyjnej z 20 listopada 1852 r. (cyt. za Śreniowskim: *Studia nad prawem...*, *op. cit.*, s. 144).

Administracyjna widziała jednak pilną potrzebę pomocy dla chłopów i na jej zlecenie Komisja Skarbu wydała w 1846 r. zarządzenie, w którym między innymi projektowano utworzenie pięciu magazynów zbożowych, wyposażając je łącznie w 17 tys. korców żyta, 10 tys. jęczmienia i 7 tys. owsa.[40] Koszt założenia tych magazynów przekraczał jednak wielokrotnie przeznaczone na ten cel przez Radę Administracyjną fundusze. Ponieważ Dyrektor Główny Komisji Przychodów i Skarbów przyznawał, że „fundusz tak znakomity nie znajdzie się w zapasach skarbowych" [41], wysuwał projekt zaciągnięcia pożyczki w Banku Polskim, ze zwrotem po przeminięciu fali kryzysu przez mieszkańców całego kraju. „Żądać albowiem nadzwyczajnych opłat, wśród okoliczności tyle dla wszystkich mieszkańców dotkliwych, z których znaczna część wymaga i otrzymuje pomoc, byłoby zbyt uciążliwe." [42]

Nowe projekty zakładania magazynów w tej samej guberni w kilka lat później wskazywałyby, iż ze względu na duże koszty nie powstały tam magazyny zbożowe. W 1856 r. Rada Administracyjna nie aprobowała magazynów zbożowych opartych na przymusowych zsypkach, polecała natomiast, aby gubernator i poszczególni dzierżawcy dóbr rządowych oraz prywatni właściciele zachęcali włościan do dobrowolnej zsypki i oględności w sprzedaży.[43]

Obok guberni augustowskiej, gubernia radomska także wymagała przedsięwzięcia środków, które by zaradziły niedostatkowi włościan. Wśród doraźnych propozycji gubernator Popow proponował na początek wyasygnowanie pewnego funduszu celem zakupu zboża dla włościan oraz utworzenia w kilku przynajmniej miejscowościach magazynów gromadzkich.[44]

Pomoc rządowa dla włościan nie była skierowana na zakładanie magazynów zbożowych, a raczej na drogę inwestycji, ułatwiających chłopu zdobycie zboża na przednówku. Przybierało to często formę ułatwiania zarobków przy robotach publicznych, czy nawet zapewnienie dodatkowej pańszczyzny. Zarobki z robót publicznych miały służyć na zakup zboża z magazynów rządowych, a zarobki folwarczne na zakup żywności ze spichlerzy dominialnych.[45]

Gromadzkie magazyny zbożowe posiadały nadal wśród ziemian wielu zwolenników widzących w nich środek uwolnienia się od uciążliwych załóg. Większość ziemian uważała magazyny zbożowe, za bardzo skuteczny środek poprawy sytuacji materialnej włościan. Dyskusja na ten temat trafiła na łamy „Roczników Gospodarstwa Krajowego", gdzie spotkała się z powszechną niemal aprobatą publicystów ziemiańskich.[46] Nasilenie dyskusji wywołało wydane przez Rząd 7 czerwca 1846 roku prawo o urządzeniu włościan.

---

[40] AGAD, Akta Rady Administracyjnej, nr 7078, Sprawozdanie Dyrektora Głównego z 27 stycznia 1846 r.

[41] *Ibidem.*

[42] *Ibidem.*

[43] AGAD, KRSW, nr 6971, Raport z 4 listopada 1852 r.

[44] AGAD, KRSWiD, nr 7038, Raport z 13 stycznia 1848 r.

[45] Śreniowski: *Studia nad prawem..., op .cit.*, s. 175.

[46] F. Węgleński: „Roczniki Gospodarstwa Krajowego" T. XI, 1847, s. 273—274.

Wśród nadesłanych przez ziemian propozycji do ciekawszych należał projekt Wojciecha Ostrowskiego, jednego z większych właścicieli ziemskich guberni kaliskiej, który w 21 punkcie „Ustawy" przewidywał, że „chłop da rocznie z morga gruntu garniec żyta na magazyn gromadzki dla zapomożenia podupadłych na głodny rok".[47]

Projekty zakładania magazynów zbożowych nadchodziły najczęściej z środkowych i wschodnich guberni Królestwa. Na zjeździe ziemian lubelskich w sierpniu 1846 r. podczas obrad na temat „systemu urządzania nowych stosunków" [48] między dworem a wsią, przewidywano utworzenie magazynu gromadzkiego i kasy pożyczkowej. Projekt magazynów gromadzkich, które miały być założone przez włościan, figurował np. w tabelach dóbr Ostrożeń Burski w powiecie łukowskim.[49]

Pomimo zapowiedzi aktem 1846 r. nie wydano odgórnie zarządzenia ogólnego o urządzeniu włościan. Dyskusje na temat oczynszowania chłopów trwały w sferach ziemiańskich aż do 1863 r. Jeszcze w 1858 r. właściciel wsi Mircze w pow. hrubieszowskim podkreślał, że „dobra gromady pragnąc chce magazyny gromadzkie ciągle w porządku trzymać".[50]

Dopóki istniała ścisła patriarchalna więź między wsią a dworem, właściciel nie miał wyboru, musiał albo sam udzielać zapomóg, albo przerzucać ten ciężar na wieś, ale nim sam kierować, bo chłopi nie przyjmowali bez oporu nowych obowiązków. Właściciel dóbr Mircze mając na uwadze oczynszowanie w najbliższym czasie, projektował także utworzenie kasy gromadzkiej [51], zapewne aby mieć fundusz na opłatę czynszów.

Przy końcu lat 40. zarówno w kręgach administracji rosyjskiej, jak i ziemian Królestwa Polskiego pojawiły się pierwsze głosy krytyczne stawiające pod znakiem zapytania potrzebę utworzenia magazynów zbożowych. Przeciwni zapomogom dla włościan byli niektórzy członkowie Rady Administracyjnej. W piśmie do gubernatora augustowskiego z grudnia 1852 r. Dyrektor Główny Komisji Przychodów i Skarbu, wyrażał swój negatywny pogląd na temat zapomóg rządowych pisząc, że „zbytnia troskliwość władz rządowych podniecana zatrważającymi raportami podwładnych, nastawiających dobrowolnie ucha twierdzeniom interesownych spekulantów, wciągała w zgubny system zapomóg, których granice z każdym rokiem zwiększają się i przyszłoby na koniec do tego, że należałoby rządowi mieć gotowe kotły, z których by każdy wstręt do pracy mającej lub marnujący własne mienie, przychodził z łyżką po żywność, a może domagałby się zaspokojenia i innych potrzeb".[52]

Zdaniem coraz znaczniejszej części opinii ziemian, nieurodzaje i klęski tak osłabiły wielką własność ziemską, że nie tylko nie może dać pomocy

---

[47] Wojewódzkie Archiwum Państwowe (WAP) Łódź, Archiwum Maluszyńskie, vol. II. 7 papiery Wojciecha Ostrowskiego tyczące się uregulowania stosunków włościańskich z 1846 r.

[48] *Ibidem.* Także: Sprawozdanie ze zjazdu w Piotrowicach Małych z 22 sierpnia 1846 r. i Tuszowic 1 września 1846 r.

[49] WAP Lublin, Rząd Gubernialny Lubelski, Akta skarbowe, nr 235. Tabela prestacyjna pow. łukowskiego.

[50] Ossolineum (Oss.) rkps nr 11 894/III. Rulikowscy, Akta majątku Mircze, warunki dla oczynszowania gromady Mircze.

[51] W guberni lubelskiej najwięcej magazynów zbożowych znajdowało się w powiecie hrubieszowskim — 44; Willaume: *op. cit.*

[52] AGAD, KRSW, nr 6971, Pismo z 8 grudnia 1852 r.

chłopom, ale jest nawet zmuszona do zwolnienia pewnej części służby i parobków z powodu braku zboża na ordynarie i wyżywienie czeladzi.[53] Krytyczne głosy wśród ziemian na temat magazynów gromadzkich, początkowo bardzo nieliczne, wzrastały w miarę postępowania oczynszowania.[54]

Bardzo krytyczne stanowisko w sprawie wszelkich zapomóg dworskich czy urządzeń pomocy gospodarczej opartych na dawnych zasadach, zajął Andrzej Zamoyski. Apelował o reformę stosunków włościańskich opartą na ścisłym rachunku, bowiem różne formy dobroczynności świadczące bezzwrotną pomoc materialną, demoralizują według niego lud.[55] Z tych względów był przeciwnikiem założonego przez S. Staszica w 1816 roku Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego, którego Statut dobrze znał oraz Instytucji Rolniczo-Przemysłowej Sztabińskiej założonej przez Karola Brzostowskiego, nad którą odmówił nawet opieki.[56] Odmowę swą motywował tym, iż „w tych pomysłach przeważyło serce nad głową, gdy ta koniecznie miarkować winna zachcenia pierwszego naszym praktycznym życiem".[57] Na łamach RGK Zamoyski zdecydowanie przeciwstawił się zakładaniu gromadzkich magazynów zbożowych.[58] Wystąpienie Zamoyskiego zasługuje na szersze omówienie, dokonuje on bowiem szczegółowej i wszechstronnej analizy tej instytucji. Negatywna ocena była dosyć wyjątkowym wystąpieniem w okresie powszechnej jeszcze jej aprobaty. We wstępnym sformułowaniu, autor podkreślał patriarchalne cechy magazynów, które pod wpływem czasu i postępu ekonomicznego, okazały się jednym z najmniej skutecznych środków zapewnienia żywności i zboża na zasiew. Wyraźnie podkreślił, że zakładanie magazynów gromadzkich było rezultatem wygodnej polityki ziemian, którzy w ten sposób pragnęli uwolnić się od udzielania chłopom zapomogi.[59] Zakładanie magazynów zbożowych było inwestycją dosyć kosztowną, a na dodatek stwarzało możliwości licznych nadużyć. W okresie likwidacji pańszczyzny, zakładanie magazynów zbożowych było zbędne a nawet szkodliwe stwierdzał dalej Zamoyski.[60] Ziemianom zależało na tym, aby układy z chłopami odbywały się bez udziału rządu i miały charakter indywidualnych umów z poszczególnymi chłopami, a nie całą gromadą. W procesie tym przeszkadzały oparte na dawnym zwyczaju urządzenia wspólne dla całej gromady. W miarę przechodzenia włościan do indywidualnego gospodarowania, składka do magazynów zbożowych stałaby się według Zamoyskiego uciążliwym podatkiem od pracowitych, na rzecz leniwych i nieprzezornych, a nawet spekulantów. Rząd i ziemianie, pisał dalej, pragnęli aby włościanie wyszli z uśpienia, w którym dotąd w wyniku pańszczyzny

---

[53] AGAD, KRSW, nr 6972, Raport z 11 grudnia 1855 r.
[54] Śreniowski: *Studia nad prawem...*, *op. cit.*, s. 103.
[55] Oss. A. Zamoyski: *Dziennik korespondencji*, rkps 5700, s. 401.
[56] *Ibid.*, s. 565, Zamoyski do P. Gorszowa administratora zakładów fabrycznych w Sztabinie 26 grudnia 1858 r.
[57] *Ibidem.*
[58] Zamoyski: *Kilka słów...*, *op. cit.*, s. 109—115. Wystąpienie Zamoyskiego jest tym ciekawsze, że ziemianie z jego kręgu jeszcze długo preferowali magazyny zbożowe. Umieścili je w swej programowej pracy jeszcze w 1862 r. A. Goltz i W. Grabski (*Historia Towarzystwa...*, *op. cit.*, s. 418).
[59] *Ibid.*, s. 111.
[60] *Ibidem.*

i towarzyszących jej urządzeń pozostawali. Magazyny gromadzkie zastępując po części opiekę dworu, pozbawiałyby włościan przezorności.[61]

Zamoyski jako przedstawiciel najbogatszego odłamu ziemian, usiłował wpoić społeczeństwu, a przede wszystkim chłopom zasady nowego, opartego na niezależności ekonomicznej gospodarowania i w związku z tym dbał o przestrzeganie zasad projektowanej reformy. Wszelka darowizna, ulgi i świadczenia bezzwrotne, stanowiły wyłom w tym systemie i opóźniały jego realizację.[62] W swych dalszych wywodach na temat magazynów pisał, że nawet w tych okolicach, gdzie włościanie całą gromadą jako stowarzyszeni do ugody z dworem przystąpią, trudno będzie magazyny utrzymać, bowiem składki w naturze uciążliwe do pobierania i kontroli, a także odpowiedniego zabezpieczenia przed zniszczeniem.[63] Dlatego zgodnie z postępem gospodarczym, winny ustąpić składkom pieniężnym. Przeciwstawia się powszechnemu stanowisku, że magazyny w latach nieurodzaju mogą spełnić dla najuboższych poniekąd rolę dostawcy zboża, czy nawet sklepu, gdzie po niskich cenach mogą nabyć zboże. Wysuwając na czoło względy wychowawcze — pisze dalej Zamoyski — że gdyby włościanie mogli kupić tanio zboże w magazynie, nie zatrzymując u siebie odpowiedniego zapasu, przeciwnie przeznaczą wszystko na konsumpcję lub spieniężą po dobrej cenie, mogą go równocześnie nabyć po niższych cenach w magazynie gromadzkim.[64] Poglądy swe uzasadnia Zamoyski optymistycznym stwierdzeniem, że przy postępie gospodarczym, łatwych zarobkach i wolnym handlu zbożem, produkcja będzie wzrastała i znikną obawy przed głodem. Uważał, że chociaż nieco drożej, zboże za pieniądze dostanie się zawsze. Magazyny zbożowe potrzebne będą natomiast dla kupców, u których przede wszystkim winny się znajdować. Przeciw magazynom przemawiało również to, że w czasie drożyzny nieurodzajowej lub przednówkowej, stawały się kasą dobroczynności, czyli jednorazową jałmużną dla najuboższych. W konkluzji Zamoyski proponował, zastąpienie magazynów kasami oszczędnościowo-pożyczkowymi. W krajach wyżej rozwiniętych, gromadzkie magazyny zbożowe w takiej formie jak w Królestwie już nie istniały, a tylko włościańskie kasy pożyczkowo-oszczędnościowe.[65]

Oceniając poglądy Zamoyskiego, trudno odmówić mu mądrej postawy obserwatora i o wiele bardziej od innych ziemian dalekosiężnego spojrzenia na urządzenie pomocy gospodarczej, jakim były magazyny zbożowe. Zamoyski wskazywał na wyższość kas pożyczkowych, które z powodzeniem według niego mogły zastąpić magazyny.[66]

W instrukcjach gospodarczych dla dóbr magnackich w XIX wieku, w przeciwieństwie do magazynów zbożowych, kasy pożyczkowe były zalecane tylko sporadycznie. Zdarzało się, że fundusz kasy pożyczkowej

---

[61] *Ibid.*, s. 112.

[62] Czepulis: *op. cit.*, s. 67.

[63] Zamoyski: *Kilka słów...*, *op. cit.*, s. 112.

[64] *Ibid.*, s. 113.

[65] *Ibid.*, s. 114, zwolennikiem kas oszczędnościowych dla włościan był także P. Łubieński, E. Kostołowski: *Studia nad kwestią włościańską w latach 1846—1864*, Lwów 1938, s. 212.

[66] Nie wszyscy przedstawiciele ziemian wierzyli, iż postęp rolniczy rozwiąże kwestię włościańską. L. Górski, T. Potocki stwierdzali, że postęp nawet pogorszył sytuację włościan (E. Kostołowski: *op. cit.*, s. 213).

powstawał ze sprzedaży nadmiarów zboża z magazynu gromadzkiego.[67] W tym przypadku kasa pożyczkowa była właściwie dodatkiem do magazynu zbożowego i mogła tylko wtedy funkcjonować, gdy magazyny dysponowały nadmiarem zboża, co należało do rzadkości.[68] Zdarzało się, że dochody uzyskiwane ze sprzedaży nadwyżek zboża uzupełniały fundusze kasy pożyczkowej uzyskiwane w innym trybie.[69] Jakkolwiek kasy nie zyskały sobie wśród ziemian tylu zwolenników co magazyny zbożowe, były także przez niektórych zalecane. Większość kas pożyczkowych dysponowała niewielkim kapitałem i ich znaczenie gospodarcze nie było wielkie, ale częściowo odciążały dwór od wydawania zapomóg. Wydaje się, że za typową dla pierwszej połowy XIX wieku, wiejską kasę pożyczkową można by uznać kasę założoną przez Tytusa Wojciechowskiego[70] w Poturzynie. Kasa ta założona została jeszcze w roku 1817, przez poprzedniego właściciela. Jednak w wyniku jego choroby, a później śmierci została pozbawiona opieki i zaniedbana.[71] Wojciechowski, jako przedstawiciel najbardziej poszukującej grupy ziemian stale pisującej do „Rocznika Gospodarstwa Krajowego" objąwszy Poturzyn, był przekonany o słuszności tworzenia tego typu instytucji i postanowił kasę odbudować. Największe trudności sprawiły mu ściągnięcie pożyczek i procentów, czego nigdy w całości nie osiągnął.[72] Szczególnie trudno było przekonać włościan, że kasa ma służyć im jako pomoc gospodarcza i że każdy włościanin doznający jakiegoś ubytku w sprzężaju lub innym przypadku losowym, miał znaleźć w kasie odpowiedni ratunek.[73] Z opisu kasy w Poturzynie widać wszystkie trudności, na jakie napotykało funkcjonowanie wiejskich kas pożyczkowych.[74] Jeżeli kasa położona była daleko od rynku zbytu, a chłopi nie mieli możliwości dodatkowego zarobku, to nie mogła ona właściwie normalnie funkcjonować. Chłopi nie mieli gotówki na spłatę pożyczek. Spłata długu w przypadku kasy w Poturzynie, powiększała tylko wymiar pańszczyzny. Bez wkładów ze strony dworu, kasa taka nie mogła być założona, a nawet założona, przestałaby szybko funkcjonować. Wojciechowski zalecając zakładanie kas pożyczkowych proponował poświęcić na ten cel kapitał utopiony w załogach, praktycznie nie do odebrania, oraz inne długi dworskie, a nawet pewne ofiary w gotówce. Ofiara taka miała się również opłacić, bo zapomogi bezzwrotne staną się już niepotrzebne.[75] Wystarczy tylko część funduszu dworskiego, wydawanego na zapomogi przeznaczyć na kasę, a na skutek nie trzeba czekać zbyt

---

67 *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII—XIX w.* Wrocław 1958—1963, T. I, II, s. 52. *Instrukcja dla dóbr Ordynacji Zamojskich z 1800 r.*, s. 159, *Instrukcja dla rachmistrza magazynów gromadzkich z 1819 r.*

68 *Instrukcje gospodarcze...*, T. I, s. 704, *Projekt założenia magazynu w dobrach Opatów z 1836 r.*

69 S. Pawlik: *Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i z XVIII w.* Wrocław 1929, T. II, s. 165, *Instruktarz ekonomiczny dla dóbr Teofiliskich i Lachowickich z 1849 r.*

70 Wojciechowski: *op. cit.*, s. 43—75. Był on przewodniczącym rady powiatowej hrubieszowskiej. W. Korotyński: *Rady powiatowe*, „Ekonomista" 1905, T. I, s. 111.

71 *Ibid.*, s. 57, fundusze kasy wynosiły w 1817 r. 2699 złp.

72 *Ibid.*, s. 45.

73 *Ibid.*, s. 47.

74 *Ibidem.*

75 *Ibid.*, s. 53.

długo.[76] W ten sposób dwór uzyskiwał gwarancję, że dług ten będzie spłacany obojętnie w jakiej formie, najczęściej w postaci dodatkowego odrobku. Z opisu Wojciechowskiego widać wprost, że pożyczenie z kasy zwiększało powinności chłopów względem dworu. Kasa w Poturzynie, jak większość tego typu kas gromadzkich, udzielała niewielkich kredytów (100 zł na 5% za poręczeniem dwu gospodarzy, na okres jednego roku).[77] Kasą zarządzał bezpośrednio właściciel lub jego oficjalista. Kontrola funduszów należeć miała do wójta gminy, klucz zaś miał się znajdować u dwóch wybranych przez gromadę gospodarzy.[78] Fundusz kasy w Poturzynie był skromny (kapitał zakładowy i obrotowy wynosił 9 tys zł), a pożyczki niezbyt wysokie. Niewielkie obroty kasy przynosiły jednak właścicielowi sporo korzyści, zwalniając go z obowiązku udzielania zapomóg oraz dając dodatkową robociznę. Wydaje się, iż wiejskie kasy pożyczkowe tego typu, popularne niegdyś w epoce Oświecenia zaczęły się ponownie od lat 40. XIX wieku rozpowszechniać na wsi Królestwa. Nadal jednak nie dorównywały popularnością magazynom zbożowym.

Innym przykładem wiejskiej kasy pożyczkowej, chociaż nietypowej ze względu na wyjątkową postać założyciela, była „Karbonka" Karola Brzostowskiego w Sztabinie.[79] Początkowo miała ona charakter typowo filantropijny, pożyczki były przeznaczone głównie na zapomogi dla ubogich. Gdy fundusz „Karbonki" nie wystarczył na zaspokojenie nadzwyczajnych potrzeb wsi, w przypadku klęski elementarnej, sprzedawał Brzostowski chłopom po niskich cenach zboże lub udzielał bezzwrotnych zapomóg pieniężnych, nie różniąc się tym od innych ziemian. Dopiero w latach 40. XIX wieku jako pierwszy w Królestwie zorganizował dokładnie księgowaną chłopską kasę oszczędności.[80] Równocześnie założył kasę pożyczkową, z której udzielano pożyczek na okres od kilku miesięcy do kilku lat na 6% w skali rocznej zabezpieczając je na posiadanym przez chłopów majątku. Od 1852 roku wprowadził pożyczkę bez ubezpieczenia, licząc tylko na uczciwość.[81] Eksperyment się powiódł, pożyczki były zwracane terminowo. Świadczyło to chyba o popularności poczynań Brzostowskiego wśród ludności jego dóbr. W 1853 r. oddał Brzostowski chłopom dzierżawione grunty na własność. Jednocześnie zabezpieczył im dodatkowe środki w zakładach przemysłowych, których dochód stanowił rezerwę finansową dla włościan w razie nadzwyczajnych przypadków. Po śmierci Brzostowskiego bardzo szybko bo w ciągu ośmiu lat jego „Sztabińska Instytucja Rolniczo-Przemysłowa" uległa zniszczeniu.[82] Zabrakło jej odpowiedniego opiekuna, a wyznaczeni następcy nie wypełniali należycie swych obowiązków.

Instytucja sztabińska była w pewnym sensie podobna do dużo wcześniej założonego przez Stanisława Staszica Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego, chociaż zasady funkcjonowania jej urządzeń były nieco inne.

---

[76] *Ibid.*, s. 55.
[77] *Ibid.*, s. 73, w dwa lata po odnowieniu funkcjonowania kasy przez T. Wojciechowskiego (1835)) korzystało z niej 26 włościan.
[78] *Ibid.*, s. 75.
[79] J. Bartyś: *Geneza testamentu Karola Brzostowskiego*, „Rocznik Białostocki", T. VIII, 1968.
[80] *Ibid.*, s. 129.
[81] *Ibid.*, porównaj *Encyklopedia Rolnictwa*, T. I, Warszawa 1873, s. 187.
[82] W 1862 r., Bartyś: *op. cit.*, s. 164.

Gromadzkie kasy pożyczkowe zyskały na popularności wśród ziemian w okresie dyskusji nad sposobami oczynszowania. Założone przez A. Zamoyskiego Towarzystwo Rolnicze, zaleciło tworzenie funduszu gromadzkiego na kasę pożyczkową.[83] Dwory przeznaczyłyby na ten fundusz 5% czynszów, powierzając równocześnie gromadzie ściąganie czynszów. W ten sposób gromada solidarnie odpowiadałaby za terminowe wypłacanie czynszów.[84] Ziemianie idąc na radę członków Towarzystwa Rolniczego zawierali takie kontrakty z chłopami, ustanawiając kasy gromadzkie.[85] Poprawki wnoszone do tego projektu wyrażały się obniżką czynszu, przeznaczonego na fundusz gromadzki do dwóch procent i tylko pod warunkiem regularnego wnoszenia opłat do rąk dziedzica przez starszyznę gromady. W razie okupu, ofiara dziedzica na fundusz gromadzki traciła swą aktualność.[86]

Typowo patriarchalny charakter gromady, stwarzał dogodne warunki dysponowania funduszem gromadzkim. Fundusz miał służyć na zaspokojenie potrzeb gromady, a szczególnie na pożyczki w razie wypadków losowych. O jego użyciu decydowała starszyzna, za zgodą dziedzica.[87] Znajdował się on zwykle pod dozorem kościelnym. Gdyby zasady wykorzystywania funduszu zostały samowolnie przez gromadę zmienione, ofiary dziedzica miały ustać. Już W. Grabski zauważył, że forma ta była bardzo przestarzała i przypominała od dawna istniejące na wsi pańszczyźnianej skrzynki wiejskie.[88]

Powołanie kas gromadzkich w okresie oczynszowania przyniosło pewne korzyści dla dworu. Przeznaczając niewielki procent z czynszu jako nagrodę za regularne spłacanie, zapewniali sobie zwalnianie od zapomóg, a równocześnie zabezpieczenie na wypadek klęsk losowych. Dwór był w zasadzie współdysponentem funduszów i ich opiekunem. Zastrzegał, że w razie zmiany stosunków na wsi wskutek ustaw rządowych, mógł zaprzestać składania ofiary. Zorganizowanych na tych zasadach kas gromadzkich powstało jednak niewiele.

Sytuacja taka istniała do reformy uwłaszczeniowej 1864 r. Do tego też czasu problem pomocy gospodarczej dla chłopów zaprzątał umysły ziemian.

Reforma uwłaszczeniowa, doprowadzając do usamodzielnienia się gospodarstw chłopskich, zwalniała dwór od świadczeń na rzecz włościan, zwalniała od obowiązku udzielania ulg w przypadkach klęsk nadzwyczajnych, dawania zapomóg w inwentarzu roboczym i zasiewów. Tym samym zwalniała ziemian od poszukiwania środków mogących zastąpić zapomogi.

---

[83] Ogłoszenia komitetu Towarzystwa Rolniczego i instrukcje do opisu majątku, „Rocznik Gospodarstwa Krajowego" 1860, T. 38, s. 450.

[84] Grabski: *Historia Towarzystwa...*, *op. cit.*, T. II, s. 195.

[85] *Ibid.*, s. 209.

[86] *Ibid.*, s. 203.

[87] *Ibidem.*

[88] *Ibid.*, s. 204.

SUMMARY

The economic crisis in the villages of the Polish Kingdom in the middle of the 19th century made the Polish gentry and the Russian administration seek for some immediate means to improve the situation. An animated discussion on this subject developed in the gentry circles gathered round the "Annales of the Country's Farming". Because the process of placing rents on the villagers was getting slow, the traditional systems of court grants were to be such means. However the latter became more and more burdensome, especially for short-time lease-holders. In this situation corn stores seemed to be the best solution. Managed by the state's administration and under the gentry's control they were to be created by the country folk themselves. The cost of building those stores was too high and the peasants were not willing to collect their corn when it could be used for example during preharvest.

The gentry wanted to free themselves from the strenuous grants. The peasants, however, were not eager to take over the burden of mutual aid. That was why the idea of corn stores failed.

With the process of placing rents the suggestions of founding the village loan societies was put forward. Those societies found many followers, especially among the gentry who were carrying out the process of placing rents on the villages. The court was to be the guardian and co-decider of the funds gathered in those societies. The system of village societies did not, however, develop on a wider scale in view of a shortage of founds. This followed from too little access of the peasants to the sales market.

The process of creating institutions securing the village against the immediate economic problems stopped to bother the gentry after the enfranchisement reform. The rural area, which from then on became economically independent had to seek for the systems of protection in the periods of bad crops.